

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach/159389,Tabakiera-z-sygnatura-skoczka.html>
19.04.2024, 23:46

Tabakiera z sygnaturą skoczka

**O przedmiocie z niezwykłą historią oraz sztuce obozowej mówi
Agnieszka Sieradzka, kurator zbiorów artystycznych
Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.**



Muzeum obchodzi w 2022 roku swoje 75-lecie, ale nie wszyscy wiedzą, że dysponuje ono imponującą kolekcją dzieł sztuki obozowej.

Posiadamy największy zbiór prac artystycznych wykonanych przez więźniów niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych. Składa się z ok. 2 tys. prac wykonanych w czasie wojny i ponad 2 tys. dzieł powojennych autorstwa tych, którzy przeżyli. Większość przedmiotów powstała w Auschwitz, ale mamy również prace z innych obozów koncentracyjnych, m.in. z KL Buchenwald, KL Sachsenhausen i KL Ravensbrück. Zbiory można podzielić na sztukę wykonywaną na zlecenie SS w biurach obozowych i warsztatach rzemieślniczych oraz tę nielegalną, tworzoną w ukryciu, do której należą przede wszystkim portrety, rysunki przedstawiające rzeczywistość obozową, kartki okolicznościowe i drobne przedmioty rzemiosła artystycznego.

Część ze wspomnianych prac powstała w tzw. Lagermuseum.

Było to wyjątkowe komando jak na warunki obozów koncentracyjnych. Funkcjonowało od jesieni 1941 do lutego 1944 roku. Władze obozowe gromadziły tutaj przedmioty związane z historią i religią więźniów, rzeczy zrabowane okolicznym mieszkańcom oraz prace artystyczne wykonane przez uwięzionych w obozie. Była to również swego rodzaju pracownia, gdzie utalentowani plastycznie więźniowie wykonywali prywatne zlecenia esesmanów, którzy powstałe tu obrazy w większości wywieźli do Rzeszy jako prezent dla rodziny lub znajomych. Po zamknięciu pracowni muzeum obozowego Franciszek Targosz, więzień pełniący wcześniej funkcję kierownika komanda, doglądał zgromadzonych przedmiotów, pozostali więźniowie musieli niestety przejść do innej pracy.

Jaką rolę w życiu więźniów odgrywała sztuka?

Pozwalała zachować resztki człowieczeństwa, była obroną przed załamaniem psychicznym, które w warunkach obozowych było równoznaczne ze śmiercią. Z pewnością odegrała ważną rolę w ratowaniu życia Bronisława Czecha, jednego z najstydniejszych polskich skoczków narciarskich okresu międzywojennego. Pracował on w muzeum obozowym, gdzie malował na zlecenie esesmanów widoki Tatr, swoich ukochanych gór. Niemcom przypominały one zapewne atmosferę Bawarii lub Tyrolu. Zachowały się jedynie dwa obrazy olejne i kilka wykonanych na szkle. Posiadamy jednak dużą liczbę rysunków i szkiców do obrazów, które najprawdopodobniej zostały wywiezione przez esesmanów. Wszystkie przedstawiają góry, folklor góralski lub legendy tatrzańskie. Niestety kilka miesięcy po likwidacji Lagermuseum Bronisław Czech zmarł w szpitalu obozowym.



Pejzaż tatrzański pędzla Bronisława Czecha (fot. Maciej Foks)

Słynny polski olimpijczyk wykonywał w obozie również przedmioty z drewna - szkatułki i tabakierki. Jedna z nich ma ponoć fascynującą historię.

To prawda. Bronek Czech wykonał tabakierę z drewna dębowego. Podarował ją Józefowi Polakowi, koledze obozowemu ze Śląska, w podziękowaniu za tłumaczenie listów. Jak wiadomo, korespondencja mogła wychodzić z KL Auschwitz na formularzach obozowych wyłącznie w języku niemieckim. Tabakierę od zewnątrz ozdobił ornament, od wewnątrz zaś sygnatura autora - wyżłobiona sylwetka skoczka narciarskiego.

Jak to się stało, że tabakiera przemierzyła setki kilometrów?

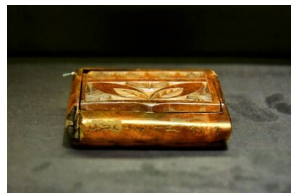
Józef Polak niezwykle cenił sobie tę pamiątkę. Przekazał ją potajemnie podczas widzenia w obozie swojemu bratu Janowi, siłą wcielonemu do Wehrmachtu. Jan Polak trafił na front włoski, gdzie dostał się do niewoli. Według zachowanej w archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau relacji był przesłuchiwany przez żołnierzy polskich, z których przynajmniej dwóch pochodziło z Zakopanego. Pokazał im tabakierę z sygnaturą słynnego skoczka narciarskiego i oświadczył, że został siłą wcielony do armii niemieckiej, a jego brat jest więźniem KL Auschwitz. Żołnierze dali wiarę jego słowom. Odzyskał wolność i walczył w szeregach polskich do końca wojny.

W jaki sposób tabakiera powróciła na teren byłego obozu?

Przekazał ją do Muzeum Józef Polak, więzień, dla którego powstała.



Tabakiera wykonana w KL Auschwitz przez Bronisława Czecha, słynnego polskiego olimpijczyka (fot. M. Foks)



Tabakiera wykonana w KL Auschwitz przez Bronisława Czecha, słynnego polskiego olimpijczyka (fot. M. Foks)



Tabakiera wykonana w KL Auschwitz przez Bronisława Czecha, słynnego polskiego olimpijczyka (źródło: Archiwum PMA-B)

Wśród znanych więźniów KL Auschwitz był również Xawery Dunikowski.

Trafił do Auschwitz w wieku 65 lat; w chwili wyzwolenia obozu zbliżał się do 70. Przeżył głównie dzięki pomocy kolegów obozowych, również jego uczniów, absolwentów Akademii Sztuk Pięknych, gdzie Dunikowski był profesorem. Opiekowali się nim, dostarczali dodatkowe porcje jedzenia i odzieży, ukrywali w szpitalu obozowym, a w wypadku selekcji zabierali go z rewiru. Dunikowski zawdzięcza życie również swojej sławie. Przed wojną odbyła się w Niemczech duża wystawa jego dzieł, którą oglądał sam Adolf Hitler. Esesmani wiedzieli, kim jest Dunikowski, i zamawiali u niego rzeźby. Jak wynika z powojennych relacji więźniów, artysta zawsze odmawiał realizacji zamówienia, twierdząc, że nie będzie niczego wykonywał dla Niemców. Mówił to na szczęście po polsku, a tłumacz przekazywał, że rzeźba powstanie. Ponoć wykonywali ją koledzy obozowi.

Zauważyłem dwa obrazy olejne przedstawiające plac budowy. Nie

odzwierciedlają warunków obozowych...

Talent więźniów wykorzystywany był też w biurze budowlanym do wykonywania makiet oraz obrazów przedstawiających rozbudowę obozu. Zachowały się trzy znacznych rozmiarów obrazy olejne. Dwa pokazują budowę nowego odcinka obozu, tzw. Erweiterung (wybudowane w 1944 roku budynki wchodzą obecnie w skład należącego do strefy ochronnej pomnika zagłady Osiedla Rotmistrza Witolda Pileckiego, sąsiadującego z Muzeum Auschwitz - przyp. M.F.). Trzeci z nich ilustruje budowę fabryki Union Werke, wcześniej była tu fabryka Kruppa, czyli wytwórnia amunicji, której ruiny zachowały się do dziś. Dzieła te mają charakter propagandowy i - jak Pan zauważył - nie pokazują rzeczywistości obozowej. Władysławowi Siwkowi, autorowi dwóch ze wspomnianych obrazów, nie pozwolono namalować pasiaków i ogolonych głów. Więźniowie wyglądają dobrze, noszą odzież cywilną i kapelusze. Typowy obraz placu budowy. Materiały budowlane przewożone są furmankami ciągniętymi przez konie, a przecież w rzeczywistości dźwigali je zwykle więźniowie. Nie znajdziemy tu scen bicia, upokorzenia i pracy niewolniczej.

Prawdę o życiu obozowym pokazywały natomiast karykatury rysowane przez więźniów.

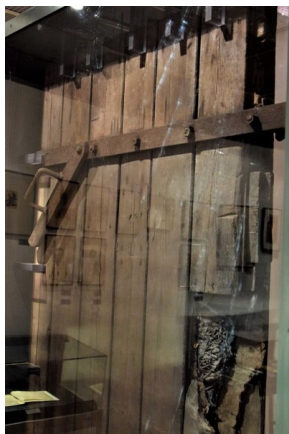
Może to się wydawać zadziwiające, że karykatura, która ma przecież na celu wywoływanie uśmiechu, w ogóle powstawała w takim miejscu. Śmiech, lub choćby jego załączek, był tak samo potrzebny tym ludziom jak sztuka - pozwalała zdystansować się do rzeczywistości, był elementem normalnego życia, koniecznym momentem ulgi i odprężenia. Wykonywano karykatury kapo, czyli więźniów funkcyjnych, oraz esesmanów, choć te w większości się nie zachowały, gdyż autorzy w obawie przed konsekwencjami niemal natychmiast po wykonaniu je niszczyli. Uwieczniano również absurdalne sytuacje obozowe. Mamy w zbiorach pracę dotyczącą kantyny obozowej, nazywanej w żargonie „kantownią”, ponieważ nie znajdowało się tam nic, czym można by zaspokoić głód. Oferowano natomiast produkty bardzo słabej jakości, nienadające się do spożycia, ewentualnie papierosy i formularze listowe.



Ruiny fabryki Union
(fot. Maciej Foks)



Osiedle Rotmistrza
Witolda Pileckiego w
Oświęcimiu (fot. Maciej
Foks)



Drzwi do komory
gazowej
przechowywane w PMA-
B (fot. Maciej Foks)

Talent więźniów wykorzystywany był również przez lekarzy obozowych.

Zgadza się - do rejestrowania panujących w obozie chorób oraz przeprowadzanych eksperymentów medycznych. Znamy nazwiska więźniów, którzy wykonywali tego typu prace, ale zachowały się jedynie portrety autorstwa czeskiej Żydówki Diny Gottliebovej. Namalowała je na polecenie niesławnego dr. Josefa Mengele, który potrzebował ilustracji do swojej pseudonaukowej pracy na temat fizycznego podobieństwa Sinti i Romów pochodzących z różnych krajów Europy. Nie był zadowolony z efektów fotografii kolorowej, dlatego poszukiwał utalentowanego malarsko więźnia.

Dlaczego wybrał akurat ją?

Dinę Gottliebową przywieziono z getta Theresienstadt i umieszczono na specjalnym odcinku rodzinnym KL Auschwitz II-Birkenau. Wówczas na ścianie baraku dla dzieci namalowała sceny z bajek Walta Disneya - królową Śnieżkę i siedmiu krasnoludków. Mengele dowiedział się o tym i zatrudnił ją u siebie. Praca na jego zlecenie z pewnością uratowała Gottliebovej życie, gdyż niemal wszyscy więźniowie z odcinka rodzinnego dla Żydów z Terezina zginęli w komorach gazowych. Dina i jej matka ocalały.

Autorka portretów domagała się od Muzeum zwrotu prac.

Szanujemy emocje byłych więźniów, również te związane z przedmiotami znajdującymi się w naszych zbiorach. Jednak środowiska byłych więźniów, przedstawiciele państw Unii Europejskiej, krajów spoza wspólnoty oraz organizacje Sinti i Romów wyraziły opinię, że tego typu przedmioty nie mogą służyć wyłącznie do użytku prywatnego. Nie są to bowiem tylko prace artystyczne, ale przede wszystkim dowody zbrodni, ważne dokumenty historyczne i należy je przechowywać tam, gdzie przemawiają do milionów ludzi. Zapewniam, że prace pani Diny Gottliebovej są przechowywane w odpowiednich

warunkach. Dwa oryginalne portrety można zobaczyć w sali prelekcyjnej, cztery kolejne są pokazywane na wystawie poświęconej eksterminacji Sinti i Romów w Bloku 13. To jedyne miejsce na wystawie stałej, dostępnej wszystkim zwiedzającym, gdzie można je zobaczyć. Pełnią tam bardzo ważną funkcję i to z dwóch powodów: po pierwsze zachowało się bardzo mało materiałów ikonograficznych związanych z eksterminacją Sinti i Romów w KL Auschwitz, po drugie w kulturze romskiej wizerunki zmarłych osób są otaczane czcią.

W jaki sposób po wojnie gromadzono zbiory sztuki obozowej?

Rzeszono listy do byłych więźniów, a także do mieszkańców Oświęcimia i okolic z prośbą o przekazywanie przedmiotów lub prac artystycznych, które mogły powstać w KL Auschwitz. Udało się w ten sposób pozyskać wiele obrazów oraz innych prac plastycznych. Większość obrazów namalowanych przez więźniów KL Auschwitz w czasie wojny niestety zaginęła, być może bezpowrotnie. Gros prac w naszych zbiorach, zostało przekazane Muzeum przez byłych więźniów lub ich rodziny, ale są także przedmioty podarowane przez osoby, które po wojnie weszły w ich posiadanie.

Czy udało się odnaleźć dzieła sztuki ukryte na terenie obozu?

W 1947 roku w fundamentach jednego z baraków na odcinku BIIf, pełniącego funkcję szpitala obozowego - znajdował się w sąsiedztwie krematoriów IV i V - odnaleziono szkicownik składający się z 22 kart. Przedstawiają one życie więźniów w obozie Auschwitz II - Birkenau, a także sceny masowej eksterminacji, selekcji na rampie oraz prowadzenia Żydów do komory gazowej. To jedyne rysunki w zbiorach Muzeum, które dotyczą bezpośrednio tematu zagłady.

Zdarza się, że na terenie byłego obozu zwiedzający znajdują przedmioty pochodzące z okresu funkcjonowania obozu. Jak powinni się wówczas zachować?

Miejsce pamięci jest traktowane jak cmentarz, dlatego prace archeologiczne prowadzone są tylko w trakcie czynności konserwatorskich. Zwiedzający powinni znalezione przedmioty zostawić w miejscu odkrycia, w żadnym razie nie wolno ich zabierać ze sobą.

W sali prelekcyjnej prezentowane są również drzwi do komory gazowej. To bardzo ważny przedmiot, nie jest jednak związany ze sztuką obozową.

Drzwi będą w przyszłości elementem nowej wystawy stałej - zostaną umieszczone w części wystawy poświęconej Zagładzie. Obecnie prezentujemy je w sali prelekcyjnej ze zbiorami sztuki. Umieściliśmy je w specjalnej gablocie, w której są zapewnione odpowiednie warunki przechowywania.

Gdzie będą eksponowane zbiory sztuki po powstaniu nowej wystawy stałej?

Oryginały prac chcemy pokazywać w budynku byłej kuchni obozu macierzystego (Auschwitz I). Zależy nam na zaprezentowaniu emocji więźniów obozu, dzisiaj już bardzo trudnych do odtworzenia, oraz wartości, jakie niesie ze sobą sztuka obozowa, czyli przede wszystkim walki o zachowanie godności ludzkiej.

W jaki sposób można zobaczyć obecnie prezentowaną wystawę sztuki obozowej?

Zamiar wizyty należy zgłosić do Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście. Przyjmujemy wszystkie zainteresowane osoby, głównie grupy młodzieży z całego świata z nauczycielami. Mamy w ofercie prelekcje i warsztaty, dotyczące tematu sztuki obozowej, które w czasie pandemii odbywają się online.

Myślę, że jest to doskonały wstęp do obejrzenia Państwa zbiorów na żywo po pandemii. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Maciej Foks

(Powyższa rozmowa to uaktualniony wywiad z 2017 r.)